



Modele pomnika w Pracowni Sztuk Plastycznych, 1955 r.

Krzysztof Lesiak, Janusz Mróz

Pomnik Chopina w Warszawie

Jedną z form upamiętniania sławnych ludzi są pomniki. Dzięki umieszczonym inskrypcjom łatwo możemy zidentyfikować pomnikową postać. Istnieje jednak pewna liczba pomników, którym niepotrzebne są napisy – bohaterowie rozpoznawani są bez trudu. Jednym z takich monumentów jest pomnik Fryderyka Chopina w Warszawie. Usytuowany w Parku Łazienkowskim, niedaleko Belwederu, zrósz się z tym miejscem i trudno by wyobrazić sobie inną aranżację. Fragment parku i kompozycja pomnika uzupełniają się. Tak jak Chopin stworzył swój odrębny, indywidualny i rozpoznawalny od pierwszych taktów świat muzyki, tak i to miejsce należy do wielkiego kompozytora.

Historia warszawskiego pomnika Chopina rozpoczęła się w 1876 r., kiedy to

Warszawskie Towarzystwo Muzyczne postanowiło uczcić zmarłego 17 października 1849 r. artystę. Zamyśl ten ograniczył się do wmurowania tablicy marmurowej w kościele Św. Krzyża w Warszawie, w rocznicę urodzin Chopina.

Dopiero w 1901 r. primadonna opery paryskiej, p. Adelajda Brochocka, po występach w teatrze dworskim w Petersburgu, jako nagrodę za występ otrzymała zgodę cara Mikołaja II na wystawienie Chopinowi pomnika. Zgoda obwarowana została wieloma warunkami, które praktycznie odsunęły realizację pomnika w nieskończoność.

Jeszcze w tym samym roku zawiązał się Komitet Budowy Pomnika, którego prezesem został mąż primadonny, hr. Dienheim-Bro-

chocki. Dopiero w 1906 r. uzyskano zgodę na zbiórkę publiczną poprzez ogłoszenie prasowe i w 1908 r. ogłoszono konkurs na projekt pomnika.

Warunki konkursu opracował zespół w składzie: Zygmunt Otto, Pius Weloński, Stanisław Jagmin, Jan Wasilewski, Jan Woydyga, Jan Henrich, Mikołaj Tołwiński, Miłosz Kotarbiński oraz Kazimierz Mordasewicz. Główne założenia to określenie materiału do budowy pomnika (granit i brąz) oraz lokalizacji – Plac Warecki.

Na konkurs nadesłano 66 projektów o skali 1:10, wykonanych w gipsie. Modele udostępniono publiczności na wystawie w Zachęcie. Sąd konkursowy, w skład którego wchodził: prezes Królewskiej Akademii w Rzymie – Hector Ferrari i wybitni rzeźbiarze francuscy: Paul Albert Bartholome i Emil Antoin Bourdelle oraz Józef Pius Dziekoński, Mikołaj Tołwiński, Miłosz Kotarbiński, Marian Wawrzecki oraz Marian Gawalewicz jednogłośnie uznał projekt Wacława Szymanowskiego za najlepszą pracę i wyznaczył go do realizacji.

Zwycięzcą konkursu został rzeźbiarz, który konsekwentnie zlekceważył wszystkie warunki konkursu. Przedstawił projekt, który powstał w 1903 r., w większej skali i którego nie można było zrealizować na Placu Wareckim. Nagrodzony projekt musiał uzyskać akceptację Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Uzyskał ją dopiero w 1912 r.

Szymanowski wykonał w gipsie model pomnika w skali 1:1, a odlanie w brązie monumentu zaproponował paryskiej firmie Anciennes Fonderies Thiebaut Freres, której właścicielem był René Fulda. Tam też w połowie 1914 r. został przekazany, podzielony na części, gipsowy model. I wojna światowa spowodowała bankructwo odlewni. Zebrane przez komitet fundusze straciły swoją wartość. Po zakończeniu wojny trudności finansowe oraz zmiana gustów artystycznych wyprzedziły się stać na drodze realizacji pomnika Chopina.

W 1923 r. zawiązał się nowy Komitet Budowy Pomnika F. Chopina i rozpoczął zbiórkę pieniędzy na jego realizację, ale dopiero znaczna pomoc finansowa Rządu RP pozwoliła na ulokowanie zamówienia i podpisanie kontraktu z paryską firmą Barbedienne. Firma, za kwotę 60 tys. złotych, podjęła się odlać pomnik w spłzu (90% Cu, 4% Sn, 6% Zn), przeprowadzić montaż, patynowanie i pozłocić liście.

Zrezygnowano z lokalizacji na Placu Wareckim, zmieniono materiał cokołu i cembrowiny basenu na czerwony piaskowiec z Wąchocka. Za idealne miejsce uznano Łazienki. 14 listopada 1926 r. pomnik został odsłonięty.

Dzieło Szymanowskiego od swego powstania w 1903 r. miało złą prasę. W 1908 r., gdy rozstrzygano konkurs, raziło nowoczesnością, prostotą rozwiązań i, jak się wyrażano, impresjonistycznym ujęciem tematu. W roku 1926, tuż przed odsłonięciem pomnika, krytycy naigrywali się z secesyjnych, niemodnych kształtów, z kumkających żab nad stawem.

Zrealizowane dzieło zaskoczyło nawet największych przeciwników. W *Kurierze Warszawskim* Jan Kleczyński, opisując wrażenie, jakie wywarł na nim pomnik, używał zwrotów patetycznych lecz dobrze oddających romantyczną aurę pomnika: *Bryła liści jak złoty baldachim rozpięta nad natchnioną głową – łączy się w masie z rozwianym na wietrze płaszczem, a dalej: Całość czyni silne wrażenie, spotęgowane uduchowieniem, jakie płynie z twarzy, z rąk harfianych, z każdego szczegółu zaczarowanego brązu. Kolorystykę monumentu opisuje następująco: Walory barwne mocno zharmonizowane. Różowy kamień wąchocki, zielonawy, lekko opalizujący posąg i pień oraz – złotem przyprószona fala wiatrem skupionych listków. I odbicie w wodzie.*

Z jeszcze większym zachwytem wyrażali się francuscy krytycy sztuki, którzy oglądali pomnik po zmontowaniu go w fabryce Barbedienne. Henry Bidon w *Jurnal des Debats* tak opisał dzieło Szymanowskiego: *Owiana wolnym powietrzem, odpowiadająca dźwiękami swojego złotego brązu na wieczne skargi wichru będzie na swym miejscu właściwym i uzyska swoje prawdziwe znaczenie. Anton Bourdelle wyraził się o zrealizowanym dziele: Brąz ten śpiewa i bierze w posiadanie wodę migoczącą u jego stóp, otaczający go pejzaż, niebo twórcze sklepienie olbrzymiego zespołu. Jest to potężne. Jest to więcej jak posąg. Tchnie tu dusza... Krytyk Louis Gillet, w artykule zamieszczonym w *Le Gaulois* podkreślił, że Szymanowski stworzył pomnik genialnego muzyka, ukazując artystę i jego źródło inspiracji. Rzeźbiarz zrezygnował, ukazując natchnienie muzyka, z tradycyjnego zestawu personifikujących je muz, bogiń, kochanek. Rolę tę powierzył wierzbie, która ukazuje geniusz powietrza. Jest nią muzyka rozsiana w oddychach łąk, dająca swe tchnienie rozgłośnym liniom i duszy poety. Opisując dalej pomnik,*

Gillet posługuje się poetycką metaforą: Melodie Chopina (...) w których płacze dusza tęskniąca, radosna, romantyczna, bohaterska, romanse niepokoju pełne pieśni, w których na przemian przewija się ufność i zwątpienie, zachwyt i przygnębienie narodu lotnego i nieszczęśliwego – jeśli jesteście głosami Polski, oto pomnik, który was wyraża.

Pomnik Chopina był pierwszym warszawskim pomnikiem zniszczonym przez hitlerowców w marcu 1940 r., został wysadzony, rozbity na mniejsze części i wywieziony na złom.

17 października 1946 r. w 97. rocznicę śmierci kompozytora podjęto decyzję o odbudowie.

Jednak zbliżająca się 100. rocznica śmierci Chopina i chęć upamiętnienia najwybitniejszego muzyka przyniosła pomysł wybudowania całej dzielnicy poświęconej artyście. Obok mauzoleum Chopina przewidziano też jego pomnik w formie, która miała być wynikiem konkursu ogłoszonego w 1947 r.

W 1951 r. ogłoszono drugi konkurs na pomnik, z usytuowaniem przewidzianym w Łazienkach. Ponieważ konkurs nie przyniósł zadowalających rozwiązań, w 1956 r. rozpoczęto prace mające na celu zrekonstruowanie pomnika wg Wacława Szymanowskiego. Jednym z atutów tej decyzji był fakt zachowania oryginalnego cokołu. Zadania tego podjęły się Pracownice Sztuk Plastycznych, gdzie pod kierownictwem Władysława Wasiewicza zespół: Marian Kuriata, Leon Machowski, Mieczysław Naruszewicz, Władysław Jania, Kazimierz Danilewicz, Kazimierz

Pomnik przed rozpoczęciem prac konserwatorskich. Widoczna szczelina pomiędzy elementami. Fot. Janusz Mróz



Z prawej zachowana kopia głowy posągu, z lewej model z gliny.

Żywuszek, Edmund Majkowski i Alojzy Nycz wykonali modele pomnika w skali 1:2 i 1:1. Podstawą do wykonania tych modeli był brązowy projekt o wysokości 87 cm, uratowany z mieszkania Szymanowskiego przez sąsiadów i rekonstrukcja fotogrametryczna wykonana przez prof. L. M. Suzina. Gipsowy model w skali 1:1 został podzielony na 116 części. Każda z nich została odlana w brązie, w firmie *Brąz Dekoracyjny* (zakład odebrany firmie *Bracia Łopieńscy*). Odlane fragmenty montowano na zachowanym cokole. Montaż przebiegał nie bez kłopotów, z uwagi na bardzo skomplikowaną formę pomnika i wielką liczbę elementów. Wtedy to zmuszono Tadeusza Łopieńskiego, któremu wcześniej odebrano zakład, do pomocy i udzielania fachowych rad.

Pomnik odsłonięto 11 maja 1958 r.

Na początku lat 70. okazało się, że warszawskie pomniki brązowe wymagają pilnej konserwacji. Rozwój przemysłu i motoryzacji doprowadził do sytuacji, że nawet pomniki z brązu, do tej pory uważanego za materiał trwały, w sposób katastrofalny uległy zjawiskom korozji. W 1972 r. konserwowano pomnik Kopernika, w 1977 r. Kolumnę Zygmunta III, w 1978 r. pomnik Mickiewicza. Jedynie pomnik Chopina, jak gdyby ukryty w Łazienkach, nie mógł przez 41 lat doczekać się gruntownej konserwacji. Powodów było wiele, z jednej strony – dyrekcja Łazienek Królewskich ma tyle ważniejszych wydatków, że chętnie przeznaczylaby niemałe przecież pieniądze na inne cele, z drugiej – fundusze, którymi dysponuje Wojewódzki Konserwator Zabytków są zawsze za skąpe. Pomnik został uratowany przed śmiercią techniczną przez prywatnych sponsorów. Gdy znalazły się środki, znaleziono też godnego patrona tego przedsięwzięcia – Prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego. Opracowanie programu konserwatorskiego i wykonanie prac powierzono dr. Januszowi Krauzemu i kierowanemu przez niego ośmio-

osobowemu zespołowi. Program prac przewidywał usunięcie z brązowych elementów pomnika produktów korozji, przepatynowanie pomnika na zielono oraz pozłocenie wierzby i liści, nałożenie na oczyszczoną powierzchnię powłoki zabezpieczającej.

Program nie przewidywał wejścia konserwatorów do wnętrza pomnika i usunięcia produktów korozji miedzi i żelaza, które przez szczeliny montażowe wydostają się na zewnątrz monumentu. Prace konserwatorskie trwały od kwietnia do czerwca 1999 r. Gdyby w krótkich słowach pokusić się o ocenę przeprowadzonych prac, to należy podkreślić, że pomnik wygląda bardzo dobrze. Konserwatorzy uzyskali bardzo ładną, ciepłą w tonach brązową patynę. Jaka szkoda, że przed przystąpieniem do prac nikt nie zadał sobie trudu, by na podstawie dokumentów archiwalnych potwierdzić fakt, iż liście wierzby były delikatnie złoczone. przydałoby to pomnikowi pierwotnej urody, którą tak bardzo podkreślali H. Bidon, A. Bourdelle czy L. Gillet. W *Gazecie Wyborczej*, by wyśmiać pomysł przywrócenia pomnikowi pierwotnej kolorystyki, zamieszczono jako ilustrację do artykułu *Fryderyk po toruńsku* komputerową symulację przyszłych barw monumentu. Efekt artykułu typowy dla polskich realiów – wylano dziecko z kąpielą – od złocień odstąpiono. Przed laty naukowcy spierali się, co to takiego jest polska szkoła konserwacji zabytków i czym się ona charakteryzuje. Autorzy tego artykułu mają prostą odpowiedź – jest to szkoła zaniechania. Zaniechania czego? – Kolorystyki zabytku, jaką opracował dla niego twórca. Osoby decydujące o wyglądzie zabytku po prostu wiedzą lepiej, jak ma on wyglądać, a twórcy dzieła dziś nie mogą obronić swych prac przed chorobliwą unifikacją.

Jak wyżej wspomnieliśmy, pomnik został wykonany ze 116 części, połączonych ze sobą stalowymi śrubami. Śruby, pracując w niekorzystnym układzie elektrochemicznym (brąz elektrododatni, stal elektroujemna), często zanurzone w wodzie kondensacyjnej, skraplającej się we wnętrzu, ulegają gwałtownie procesowi korozji. Powoduje to rozsuwanie się poszczególnych elementów pomnika. Przed przystąpieniem do prac konserwatorskich fragmenty pomnika na jego podstawie, gdzie działają największe naprężenia, rozeszły się i utworzyły szpary o szerokości 1 cm. Proces ten można przerwać tylko w jeden sposób, wymieniając śruby żelazne na śruby wykonane z brązu lub przez spawanie pęknięć. Ale że-

by przeprowadzić te zabiegi, trzeba było dostać się do wnętrza pomnika. Wejście do wnętrza umożliwiłoby również usunięcie zarówno produktów korozji miedzi, jak i żelaza z powierzchni wewnętrznych pomnika. Te wydostające się z wnętrza pomnika produkty korozji były przyczyną powstawania na jego powierzchni plam o różowym zabarwieniu. Ekipa konserwująca pomnik wybrnęła z tego problemu w inny sposób. Szpary zostały zakitowane żywicą z dodatkiem wypełniacza metalicznego i barwnikiem. Po szczelinach nie zostało śladu i problem właściwie zniknął.

Na zakończenie warto przypomnieć, że pomnik Chopina w Warszawie jest rekordzistą w kilku dziedzinach – jest jedynym w Europie pomnikiem secesyjnym, pierwszym wzniesionym monumentem po odzyskaniu niepodległości, w 1958 r. był największym brązowym pomnikiem na naszym kontynencie. ❖

Pomnik po konserwacji. Czerwiec 1999r.
Fot. Janusz Mróz



Umowa
dotycząca konserwacji pomnika Fryderyka Chopina
w Muzeum Łazienki Królewskie

zawarta w Warszawie dnia 31 marca 1999 roku pomiędzy

Muzeum Łazienki Królewskiej Zespół Pałacowo - Ogrodowy z siedzibą w Warszawie ul. Agrykoli 1, reprezentowanym przez dr Andrzeja Śliżę - zastępcę dyrektora dla muzealnych i naukowych i Karimierza Lejka - głównego księgowego

zwanym dalej „Muzeum”

i

BILFINGER + BERGER POLSKA Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie, 01-249 Warszawa ul. Głowa 6, wpisaną do rejestru handlowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy, Sąd Gospodarczy XVII Wydział Gospodarczy - Rejestrowy za numerem REG 43847 o kapitale zakładowym w wysokości 1 000 000,00 złotych, posiadającą zarząd w składzie: Manfred Wilhelm Schatovich - Prezes Zarządu, Gregor Soboth - członek Zarządu reprezentowaną przez Manfreda Schatovicha - Prezesa Zarządu Spółki

zwaną dalej „Sponsorem”

W związku z przysługującą w 1999 roku sta pięcioletnią rocznicą śmierci Fryderyka Chopina Sponsor wyraża intencję sfinansowania konserwacji pomnika Fryderyka Chopina oraz prac porządkowych jego najbliższego otoczenia w Muzeum Łazienki Królewskiej w Warszawie

W ten sposób Sponsor zamierza wnieść się do obchodów tej szczególnej rocznicy, na którą patronat objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej - Pan Aleksander Kwaśniewski, z którego inicjatywy i pod którego osobistym patronatem realizowane będzie przedsięwzięcie opisane w niniejszej umowie.